

TYGODNIK KATOLICKI

Pismo
Religijne
dla
Ziem
Odryka-
nych

Rok IV

Gorzów Wlkp., dnia 11 grudnia 1949 r.

Nr 49

Jam jest głos wołającego na puszczy

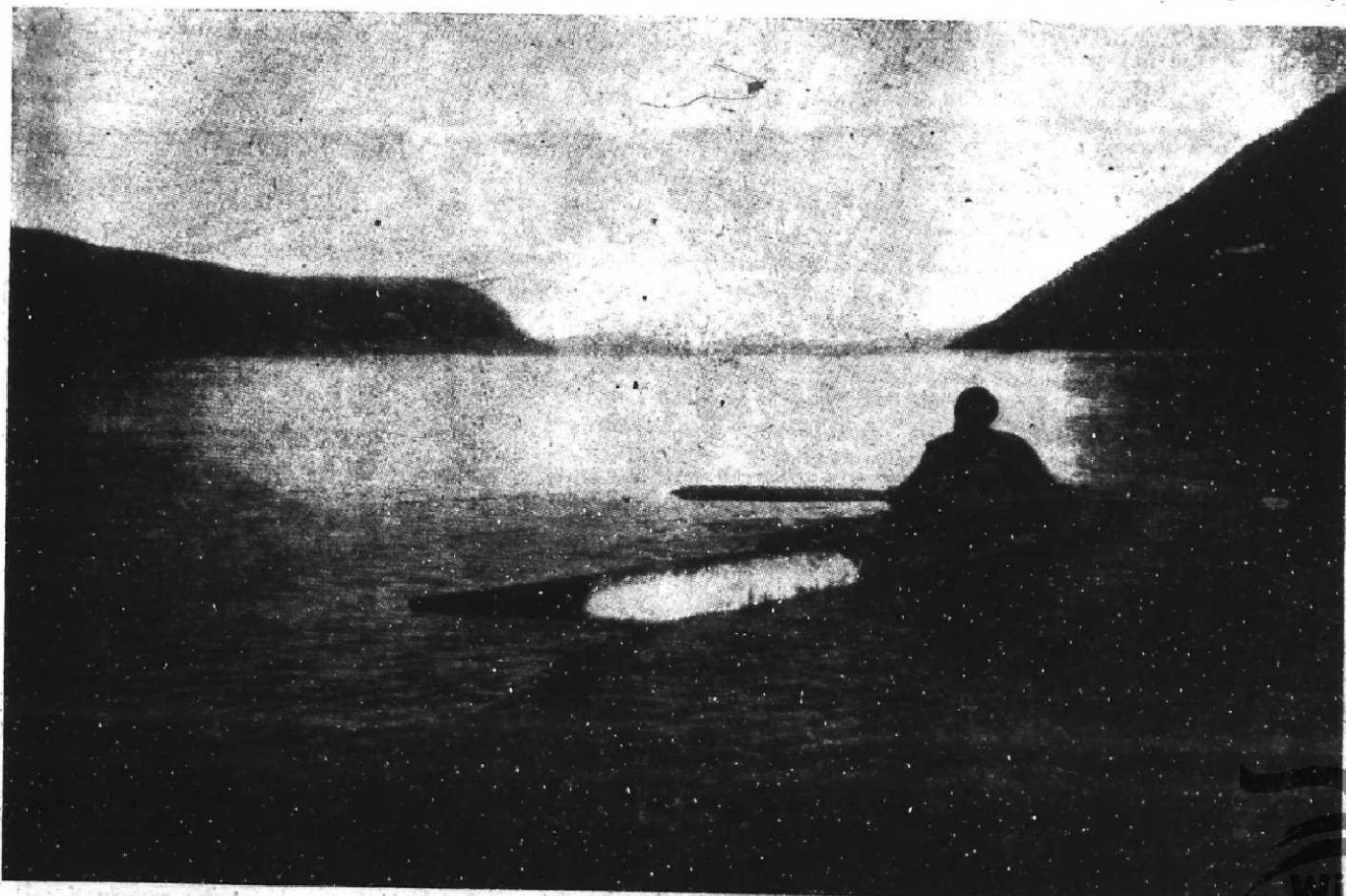
Ewangelia św. przenosi nas w czas poprzedzający publiczne wystąpienie Pana Jezusa. W Betanii nad Jordaniem naucza św. Jan Chrzciciel, nawiązując lud do pokuty. Szerokie warstwy ludu gromadziły się do niego i ceniły go bardzo wysoko. Nawet niektórzy sądzili, że jest Mesjaszem. Skutkiem tego faryzeusze, którym św. Jan wytykał ich grzechy i przewrotność, palali ku niemu nienawiścią i zazdrością. Dlatego wysoka rada żydowska wysłała do niego poselstwo, zadając, aby się przed nim wytłuma- czył z swego postępowania. Chcieli

go przytem pochwycić na jakim słowie, albo nastraszyć go i odwieść od głoszenia pokuty i udzielania chrztu pokuty.

Tymczasem, jak wynika z słów św. Jana, nie osiągnęli nic, bo św. Jan jasno i otwarcie dowiódł, że jest od Boga posłany, by przygotować ludzi na przyjście Zbawcy. Równocześnie zaś składa przepiękne świadectwo o tym, który po nim przyjdzie, o Jezusie Chrystusie.

Na pierwsze pytanie faryzeusów: „Ktoś ty jest?” odpowiada św. Jan niedwuznacznie, że nie jest Chrystu-

sem. Mimo że lud po części uważał go za Chrystusa, św. Jan daje świadectwo prawdzie i nie przywłaszcza sobie chwały nienależnej. Dalej pytają faryzeusze, czy on jest Eliaszem albo prorokiem. Żył bowiem w ludźmi wiara, że Eliaz przyjdzie jako poprzednik Chrystusa. Lecz i na to pytanie odpowiada św. Jan przecząco. Wprawdzie występował on z posłannictwem wielkim jak Eliaz, ale nie był nim ani też owym wielkim przez Mojżesza przepowiedzianym prorokiem — Chrystusem. Wtedy pytają go wysłannicy: „Ktoś jest, żebyśmy



O. H. Mascaret w kajaku ze skóry foczej przepławia się przez zatokę Wakeham (Północna Kanada) w pogoni za duszami Indian, niosąc im światło nauki Chrystusowej.

EWANGELIA
NA III NIEDZIELĘ ADWENTU

Św. Jan 1.

Prostujcie drogę Pańska

Onego czasu: Posłali Żydzi z Jeruzalem kapłanów i lewitów do Jana, aby go pytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzeczył, ale wyznał: że ja nie jestem Chrystusem. I pytali go: Cóż tedy? Czy ty jesteś Eliaszem? I rzekł: Nie jestem. Czy jesteś ty prorokiem? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Kimże jesteś, żebyśmy dali odpowiedzieć tym, którzy nas posłali? co powiadasz sam o sobie. Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział Izajasz Prorok. A ci, co byli posłani, byli z grona Faryzeuszów. I pytali go, mówiąc: Czemuż tedy chrzczysz, jeżeli ty nie jesteś Chrystusem, ani Eliaszem, ani Prorokiem? Odpowiedział im Jan mówiąc: Ja chrzczę wodą: ale w pośród was stanął, którego wy nie znacie. On jest, który za mną przyjdzie, który przede mną się stał, któremu ja nie jestem godzien, rozwiązać rzemienia u obuwia Jego. To się działo w Betanii za Jordanem, gdzie Jan chrzczył.

PRZECZYTAJ TO WYJAŚNIENIE
LITURGICZNE

W dzisiejszej EWANGELII św. Jan karmi ludzi za to, że „w pośrodku nich stanął Mesjasz, a oni Go nie poznają”. Tylko ten Mesjasz „łaską swą świętą rozjaśnia ciemności rozumów ludzkich”, o co modlimy się dziś w (KOLEKCIE). Tylko On przynosi błogosławieństwo, przebaczenie grzechów i wyzwolenie z niewoli szatana, jak wyznajemy w (OFERTORIUM). Lecz równocześnie w dzisiejszej LEKCJI słyszymy i św. Pawła, który choć nas pociesza, że „Pan już blisko jest” to jednak i przestrzega przed zbytnią znowu ufnością. Każe nam św. Paweł pamiętać przede wszystkim o modlitwie i o podniesieniu swych serc i myśli do Chrystusa Jezusa, Pana naszego, który jeden jest prawdziwym źródłem radości, nadziei i wesela.

dali odpowiedź tym, którzy nas posłali. Co powiadasz sam o sobie?” — „Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział Izajasz prorok”. Piękna odpowiedź, pełna godności i pokory. Choć największym jest on wśród proroków, jednak w swej skromności nazywa się „głosem wołającego na puszczy”. Faryzeusze jednak nie chcą go zrozumieć i czynią mu zarzut, dlaczego chrzci, jeżeli nie jest Chrystusem ani Eliaszem. Na to odpowiada św. Jan, że ma prawo przygotowywać ludzi przez chrzest pokuty na przyjście Zbawiciela, który już jest bliski. Jego chrzest jest jednak tylko znakiem ducha pokutnego, ale przyjdzie Chrystus, który będzie chrzczył Duchem Świętym, to znaczy chrztem, który będzie sakramentem uświęcającej łaski Chrystusowej.

W tej chwili napelnia św. Jana Duch Boży i on z największą czcią i pokorą wypowiada wielkość Zbawiciela, któremu toruje drogę do serc

USŁYSZ

Usłysz mnie Panie! pełna lęku
idę ku Tobie cicha pokutnica — —
w dzwonów kościelnych przyciszonym
słowa Twoje łowią wierne służebnice.

Idę ku Tobie! jeno otwórz wrota
domu niebieskiego, gdzie skry gwiazdziste
i krwią ran Twoich, jak stygmatem — —
naznacz moją duszę Chryste!

Niechaj dłoń Twoja słońca promieniem
sieje na ziemię dar świętej łaski —
zagaś po drogach błędne cienie,
boś Ty jest Panie ócz moich blaskiem

Maria Dzierżyńska.

ludzkich, a swoją niskość wobec niego, gdyż uznaje się niegodnym rozwiązać rzemienia u trzewików Jego. Równocześnie wyznaje on wiarę w Bóstwo Pana Jezusa, gdy mówił „za mną przyjdzie, a jednak przede mną stał się”. Jak wzruszająca jest pokora św. Jana. Choć sam był tak święty i tak wielkie spełniał zadanie, chociaż lud do niego się gromadził i go uwielbiał z podziwem, on przed wszystkimi pokornie w proch się rzuca przed majestatem Jezusa Chrystusa, którego sługą najniższym się mieni. Oto przykład gorącej wiary, wierności, powołania i świętej pokory.

O pokorze ludzie najmniej chcą słyszeć. A jednak w życiu chrześcijanina pokora jest podwaliną wszystkich cnót. Pokornym masz być przede wszystkim przed Bogiem i Jemu chwałę oddawać, pokornie masz myśleć o sobie, z pokorą masz odnosić się do bliźnich, nie wywyższać się nad nich i nie gardzić nimi. Pokorny zawsze pamięta, że to co ma, od Boga ma, że wobec Boga jest prochem, że dalej wobec innych ma być najniższym. Pokora podoba się Bogu, bo „Bóg pysznym się sprzeciwia a pokornym łaskę daje”, mówi Pismo św. Pokora jest prawdziwą oceną swej ważności.

Czas Adwentu to czas pokuty. Nie ma zaś prawdziwej pokuty bez poznania siebie, bez pokornego osądzenia swej ułomności i złości. „Kto ty jesteś?” To pytanie stawiaj sobie często i odpowiedź na nie szczerze i pokornie. Poznaj sam siebie, to pierwszy warunek poprawy życia. W ten czas zerwiesz z grzechem, gdy z pokorą uznasz siebie i złość swoją. Szczególnie, gdy gotujesz się do spowiedzi świętej, z pokorą uznaj w rachunku sumienia, czym jesteś przed Bogiem, z pokorą oskarżaj się przed kapłanem jakoby przed Bogiem, Najświętszym i Wszechwiedzącym — w ten czas pokora twa będzie początkiem i fundamentem nowego życia. Ks. K. M.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO W WIELKOPOLSCIE

— 50-cio i 25-lecie kapłaństwa. W sobotę 12 listopada bieżącego roku obchodzili uroczystości 50-lecie czyli złoty jubileusz kapłaństwa dobrze zasłużeni i ofiarni kapłani społecznicy na czele z J. E. Ks. Biskupem Stanisławem Adamskim ordynariuszem diecezji katowickiej, ks. kanonik Stanisław Lipowicz, dziekan jutrosiński, radca i proboszcz w Nieparcie, ks. kanonik Henryk Zborowski obecny kapelan SS. Urszulanek w Pokrzywnie, ks. dziekan radca Kazimierz Sramkiewicz proboszcz w Pawłowicach, ks. dziekan radca Franciszek Ruszczyński proboszcz w Czempieniu, ks. proboszcz Stefan Bratkowski ze Spławia i ks. proboszcz Władysław Kiliński z Brodnicy. Czcigodni Księża Jubilaci wyświęceni zostali 12 listopada 1899 r. w Poznaniu.

Oprócz wymienionych kapłanów jubilatów obchodzili również w tym roku 50-lecie kapłaństwa ks. kanonik dr Albert Sterner z Pokrzywna 15. III, ks. dziekan Gracjan Siuda proboszcz w Przemęcie 16. IV oraz 25-lecie kapłaństwa obchodzili: ks. Stefan Janiak przebywający na terenie administracji apostołskiej w Gorzowie 15. III, ks. Kornel Witaszek proboszcz w Pogorzeli 29. V, ks. Józef Kaingba proboszcz w Mokrawinie 22. VI, ks. Antoni Szymczak proboszcz w Sędzinach i ks. Alfons Urban proboszcz w Osiecznie 16. XI.

Wierni w poszczególnych środowiskach duszpasterskich godnie uczcili uroczystości jubileuszowe sędziwych kapłanów, uczestnicząc gremialnie w Mszach św. oraz przystępując do Stołu Pańskiego w intencji jubilatów. Pełne przepięknych wzruszeń, wdzięczności, serdeczności i wielkiej miłości były chwile składania życzeń wszystkim, hołdu serdecznego tym, którzy w służbie Chrystusowej na ziemi poświęcili całe swoje życie dla zbawienia i dobra dusz ludzkich wiernie służąc Polsce.

Józef Baranowski

Rozmowa z Bogiem

Światło słoneczne
Radość serdeczna
W myśli tworzenia — dla Ciebie!
Jakże mi pojąć
Wieczność Twej chwały
W gwiazdnym królestwie nieba.

Jakże mi pojąć
Cud Twój nad cudem:
Trwanie miłości
W nas samych
Wędrowkę myśli — —
Serc kołotanie
U progu niebieskiej bramy.

Jakże mi pojąć —
Zbyt liche słowa,
Zbyt skromna, uboga pieśń moja,
Żeby ozdobić miłość promienną
I dobroć Twoją.

Zdała od tłumy,
Z zmierzchu zadumie
Przed myśli konfesionatem,
Prowadzę cichą rozmowę z Bogiem,
Któremu serce oddałam.

GORZÓW WLKP.

Kazimierz Gołba

ZWYCIĘSTWO SERC

Byli sąsiadami od roku i od roku nienawidzili się serdecznie. Rodzina Bukrabów przybyła z Buga i otrzymała opuszczone gospodarstwo niemieckie, którego grunta przylegały do gruntów rodziny tubylczej Wicharych. Bukrabowie ulegli szerzonej wśród repatriantów opinii, że każdy byłoby obywatel Rzeczy musi koniecznie być Niemcem, którego należy wysiedlić. Z zazdrością patrzyli na kwitnący dobytek Wicharych, na ich jasny schludny dom, na oborę i stajnię, na stodołę i maszyny rolnicze, jakich sami nie znali, na sad i miodną pasiekę, na warzywa piękne i bujne, wreszcie na łany skrzętnie uprawnych ziemniaków i falującą pszenicę. Wicharowie nie mieli czego nowym sąsiadom zazdrościć, zwłaszcza że poniemiecką zagrodę wyszabrowano przed przybyciem Bukrabów doszczętnie, ale uważali ich za obcych i nieprzyjaznych intruzów, z którymi nigdy chyba nie będą mogli żyć w zgodzie. Do zaognienia sąsiedzkich stosunków przyczyniły się wybrki młodych Bukrabów, które — nasłuchawszy się w domu pomstowań na Niemców — podjęły wojnę napastniczą przeciwko Wicharom bronią homerycką: na wyzwiska a nawet kamienie.

Dla dalszych dziejów sąsiedzkiej nienawiści brzemiennej w następstwa okazał się incydent, który zdarzył się przed samą Wielkanocą.

Najstarsza córka Wicharych, Gizela, robiąc przedświąteczne porządki zauważyła w warsztacie domowym wirówkę do mleka, która dawniej należała do Wieschallów, poprzedników Bukrabów. Stary Wichary uchodził za majstra do wszystkiego i naprawiał po sąsiedzku narzędzia gospodarskie dla potowy wsi. Owa wirówka dana była do naprawy z końcem stycznia 1945 r. Ale gdy front przybliżył się gwałtownie, Wieschallowie nie czekali na odbiór swojej własności i uciekli w popłochu z Wehrmachtem. W ten sposób owa wirówka przetrwała u Wicharych ciężki okres przejściowy jako jedyny sprzęt gospodarski po Wieschallach, który uszedł rąk szabrowników.

Gizela powzięła myśl, by wirówkę wręczyć borykającym się z wielu brakami Bukrabom. Lubiła się też, że krok ten wpłynie na złagodzenie napiętych stosunków sąsiedzkich, zwłaszcza że czuła często na sobie wzrok najstarszego syna Bukrabów — Michała, w którym nie gorzała nienawiści. Nie mówiąc nikomu, wymknęła się z wirówką do sąsiadów.

— Niemcuro przysła! Niemcuro! — powitała ją krzyk młodszych dzieci.

Stała w progu nieśmiało, a widząc utkwione w sobie nieprzyjazne oczy wszystkich pochwaliła tylko Boga i dodała drzącym nieco głosem:

— Znalazłam w warsztacie ojca... Wieschallowie dali zreparować... To będzie teraz wasze.

Bukrabina spojrzała na przyrząd, którego nigdy jeszcze w życiu nie widziała, a który wydał jej się zabawką dla dzieci. Krew ją zalała, bo przyszło jej na myśl, że „Nimce“ z niej zadrwili. Przypadła do dziewczyny i wyrwawszy jej z rąk wirówkę, już miała cisnąć na podłogę, gdy wstrzymała ją stary Bukraba:

— Zostaw to! Szkoda! To jakiś śwabski młynek.

Kobieta opamiętała się, że jednak byłaby to ich własna strata, lecz za to wyładowała się w słowach:

— Sumienie was ruszyło? — grzmiała na

całe domostwo. — A wiele jeszcze wy stąd rzeczy macie? Teraz wiemy, u kogo szukać naszego dobytku! To wyście, śwaby, wszystko nam zabrali!

— Na milicję pójdę! — popart ją mąż. — Zobaczymy, jak będą śpiewać! Wszyscy nam oddadzą i z torbami pójdą do Berlina.

— Niech idą boso! Bieśla się kobieta. — Nawet imion chrześcijańskich nie mają...

Gizela stanęła w ogniu, w oczach wzbierały jej łzy. Zawróciła i wybiegła bez słowa.

Michał był świadkiem tej sceny, słyszał wszystko, widział dziewczęce łzy. I poczuł w sercu ból niemal fizyczny. Zrozumiał, że Gizelę spotkała wielka krzywda. Instynktem wiedziony wypadł za nią do sieni i chwycił ją mocno za rękę.

— Przepraszam was! — szepnął wzburony. — Bardzo was za to przepraszam...

Spojrzała na niego jak zraniona sarna i wyrwała mu się natychmiast. Pomknęła szosą do swojego domu, jakby ją rąglił pościs.

Od tego czasu Michał nie zaznał spokoju. Do rodziców przestał mówić, od rodzeństwa opędał się, zaniedbywał w pracy. Twarz zażawionej dziewczyny zjawiała mu się w dzień i w nocy. Wciąż myślał tylko o niej, używał tysiącznych sposobów, byle ujrzeć ją choć raz na dzień, ukradkiem. Za każdym razem odkrywał w niej coś nowego, za każdym razem widział ją z innej strony.

Widował ją na szosie, w Domu Kultury, w kościele, widował jadącą na rowerze do miasta, bądź krzątającą się koło gospodarstwa: przy krowach, w sadzie, w polu. Przyglądał się wesołej i smutnej, w gromadzie i samotnej. Wiedział jak czuła się w rodzinie, jak wśród koleżanek. Z palącą zazdrością patrzył na jej rozmowy z chłopcami.

Wspomnienie sceny z wirówką stało między Gizelą a nim i utrudniało mu zbliżenie. Gdziekolwiek ją spotkał, pozdrawiał ukłonem i słowem, lecz nie miał nigdy odwagi do niej przystąpić.

Tak minęła wiosna i nadszedł czas żniw. Robota w polu wrzała. Bukrabowie i Wicharowie uwijali się na swoich zagonach. Bukrabom szło ciężiej, bo kosili ręcznie, co u Wicharych robiła zaprzężona w dwa konie maszyna. Stąd też i zwózka zaczęła się u Wicharych wcześniej. Starzy Bukrabowie zgryźtali ze złości zębami, a czuli się bezsilni od czasu, jak Wicharych zweryfikowano jako pełnoprawnych Polaków i znikła ostatnia nadzieja, że pójdą sobie boso do Berlina. Michał zaś pracował ospale, a wiążąc snopy raz po raz spozierał na sąsiednie pole, gdzie Gizela z widłami w garści pomagała snopy ładować na wóz.

— Znowuś zgubił ślepią za śwabką? — fuknęła nań matka.

— Robota stoi, psieścirwo! — warknął ojciec.

— Nie stałaby — odpowiedział Michał tonem, na jaki wobec nich nie zdobył się jeszcze nigdy — gdybyście żyli z sąsiadami po ludzku. Pożyczyliby nam żniwiarki, pomogli potem przy zwózce.

— Nie chcę ich pomocy! Niech nam oddadzą, co wzięli!

— Nic wam nie wzięli! To uczciwi ludzie!

— Idź do nich na parobka, kiedy ci tacy dobrzy.

Michała porwała złość. Cisnął rodzicom związany sноп pod nogi i krzyknął hardo:

— Żebyście wiedzieli, że pójdę, ale jak na sąsiada przystało.

I zostawiwszy ich, jak z powrośkami stał, puścił się biegiem na pole Wicharych. Gizela nie widziała, jak się zbliżył. Pochłonięta furją pracy wbiła właśnie widły w pierwszy snopek świeżej kopy i uniósłszy go w górę, śmignęła nim nad głową, by go podać stojącemu wysoko na wozie bratu. Michał ledwo się opamiętał, by krzyknąć „Szczęść Boże!“

Gizela obejrzała się szybko i choć była rumiana z wysiłku, zaskoczona jego widokiem pokraśniała jeszcze bardziej.

— Dajcie mi te widły! — poprosił ją gorąco. — To nie dla was robota! Spocznijcie się trochę!

I nie czekając na zgodę, wyrwał jej widły z rąk. W moment później wielki sноп pszenicy przefrunął z kopy na wóz.

— Ostawiliście swoich przy wiązaniu! — ozwała się wreszcie Gizela. — Będą się starzy gorszyć. Przestali robić i patrzą na was tutaj.

— Niech patrz! — krzyknął Michał, podnosząc dalszy sноп. — Niech się trochę zastanowią nad sobą!

I rzucił sноп po snopie, aż biło powietrze i mały Gerard ledwie zdążył odbierać na górze. Widły warczały mu w dłoniach. Czuł w sobie tryumf, który rozsadał mu pierś. Oto w tej chwili padał nieprzebrany mur, dzielący sąsiedzkie rodziny. Gizela stała przy nim wdzięcznie zakłopotana, jakby zrozumiała, co się dokonuje w tej chwili. Nawet Wichary-ojciec, który z leżkami i batem stał przy koniach, mile się dziwował „nawróceniu“ młodego sąsiada z Buga.

Gdy w dwa dni później zepsuła się pogoda, a Bukrabowie nie zdążyli zebrać stojącego w stertach żyta, mając do dyspozycji tylko jednego konia, wjechał niespodziewanie na ich pole dwukonny wóz drabiniasty Wicharych. Powoził nim 16-letni brat Gizeli Gerard. Przybywał z sąsiedzką pomocą — w rewanż za pomoc Michała!

Starzy Bukrabowie oniemieli: żyto ich było uratowane!

Nadeszła jesień. W Domu Kultury wznowiono działalność chóru, który miał we wsi piękną tradycję z dawnych czasów. Zasiliła go teraz licznie młodzież miejscowa, w pieśni rodzimej rozkochana. Od Wicharych wstąpiło do chóru dwoje: Gizela i Gerard. Dziewczyna miała śliczny głos i już na pierwszych próbach wybiła się na czoło miejscowych śpiewaczek.

Skutek tego był taki, że dom Wicharych rozśpiewał się nad miarę. Przyjaciółki Gizeli schodziły się u niej wieczorami niby jako „szkubaczki“ do gęsi, a właściwie po to, by sobie prześpiewać to wszystko, czego się nauczyły na próbie. Pieśni ściągały chłopców z bliższego i dalszego sąsiedztwa, którzy przychodzili pod okna wtórować na zewnątrz „dzioszkom“.

Te koncerty wieczorne słyszeć było u Bukrabów. Michał był urzeczony melodiami, których nigdy nie słyszał, a które były tak serdecznie polskie jak ziemia od Buga do Odry. One to odkrywały mu duszę ludu, między który rzucił go losy.

— Słyszycie? — zwrócił się wreszcie do starych. — Z tamtego domu idzie Polska na całą wieś, a wy tylko Niemców widzieli. Starzy nic nie odrzekli, bo też nie było już co.

(Dokończenie nastąpi.)



Tak wyglądało we wnętrzu stalowej kuli profesora Piccarda przy zanurzaniu się w głębiny morskie. Najnowsze środki techniczne miały mu pomóc w badaniu tajemnic życia w ciemnościach głębin morskich.

ŚWIAT JEST CIEKAWY

Co pewien czas dzienniki przynoszą nam wiadomości o nowych odkryciach i wszelkiego rodzaju ulepszeniach technicznych. Niedawno rozpisywano się „o czarodzieju sadów” Miczurinie, to znów o budowie największego na świecie teleskopu na Mont Palomar. W dziedzinie lecnictwa poczyniono wiele nowych odkryć. Znana jest wszystkim postać profesora Piccarda. Jego śmiałe wyprawy w stratosferę albo w głębiny morskie już przed wojną narobiły wiele hałasu. Celem tych sensacyjnych przedsięwzięć nie było zdobycie rekordów wysokościowych i głębinyowych, ale uzyskanie danych potrzebnych nauce. Tajemnica powstania świata i jego bytu do dziś nie daje spokoju człowiekowi. Z książki francuskiego astronoma Moreux pt. „Tajemnica bytu” możemy dowiedzieć się wszystko co umysł ludzki wie o świecie i zawrotnie olbrzymim wszechświecie. Warto

ją przeczytać. W świetle tych praw, odkryć, liczb i astronomicznej przestrzeni warto spojrzeć na siebie i przekonać się czym jesteśmy. Świat pasjonuje człowieka, ale jeszcze bardziej ciekawi go Ten, który wszechświat cały powołał do bytu i milczy. Rozum i wiara poszukują Go w ruchu olbrzymich gwiazd, w głębinach morskich, w głosie sumienia, w świecie nauki. Świat jest taki w swej istocie niezbadany, jakim jest jego Stwórca — Bóg.

K. S.

Znaki na rysunku po prawej stronie wykazują na jaką wysokość wznosił się balon profesora Piccarda (16.500 metrów) i na jaką głębokość zanurzyła się jego aparatura głębinaowa (4.000 metrów). Dla łatwiejszego zobrazowania rozmiarów ilustracja przedstawia nam cień najwyższej góry na świecie, Mont Ewerest (8.845 m) i Mont Blanc, najwyższego szczytu w Europie (4.810 m).





Myslimy już o świątecznych ciastach

Zbliża się zima — zbliża się „Gwiazdka“, gośposie już myślą o świątecznych ciastach i piernikach! Toteż z wielkim napewno zainteresowaniem przeczytają nasze czytelniczki przepis na pierniki.

PIERNIKI

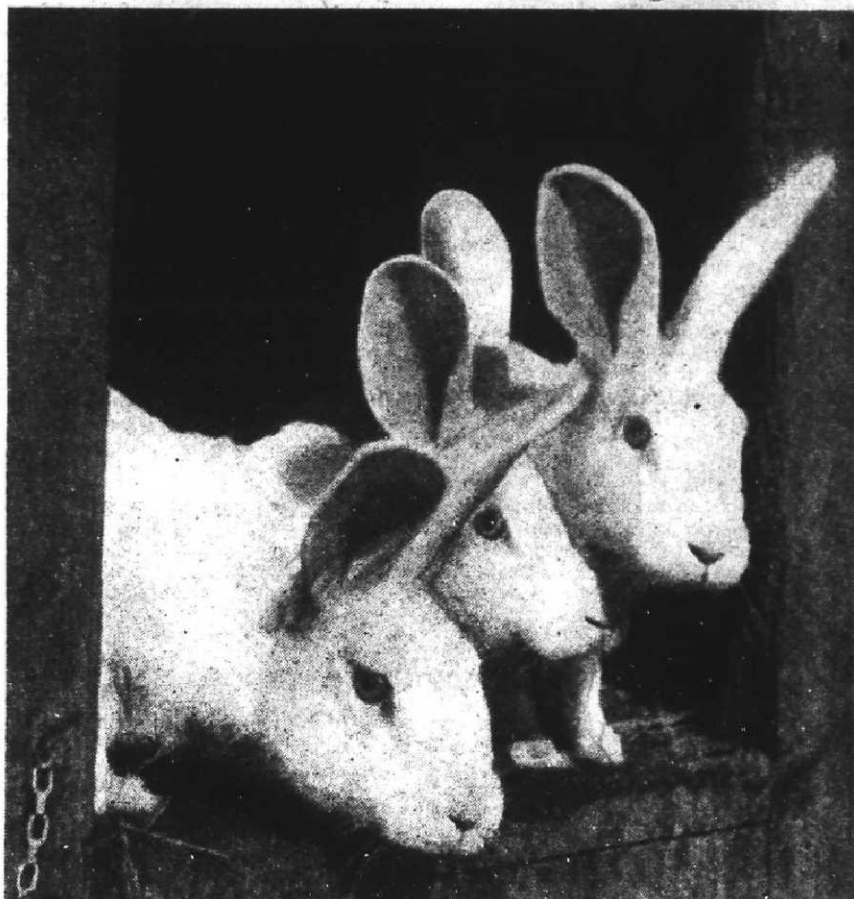
Proporcja: 2 i pół l miodu, 2 kg mąki pszennej, 25 g amoniaku, 25 g cynamonu, 10 g goździków, 10 g ziela angielskiego — skórki pomarańczowej i cytrynowej do smaku, 8 jaj.

A teraz przypatrzmy się, jak robi się te pierniki. Wysuszoną i przesianą mąkę zaparza się gorącym miodem, poczym doskonale należy ją wyrobić, aby nie potworzyły się grudki.

Gdy już ciasto jest doskonale wyrobione dodajemy do niego korzenie, skórkę pomarańczową i cytrynową, amoniak i jaja, wając i mierząc wszystko bardzo dokładnie.

Następnie wyrabia się jeszcze ciasto przez dłuższy czas, aby równomiernie wymieszać wszystkie dodatki. Zwłaszcza dodając amoniaku, trzeba pamiętać, że sól ta bardzo łatwo zbija się w grudki, czego należy starannie unikać. Poza tym należy uważać, aby go nie dodać za wiele, bo zbyt wielka ilość amoniaku może bardzo zepsuć smak piernika. Kiedy ciasto jest już doskonale wyrobione, wykłada się je na stolnicę wysypaną mąką i walcuje bardzo starannie z obu stron.

W dalszym ciągu wykrawa się pierniki rozmaitymi foremkami, układa się je na blachy wysypane mąką i piecze około 10—15 minut w gorącym piecu. Po upieczeniu i wystudzeniu obciąga się pierniki czekoladową masą lub lukrem.



Aby króliki czysto utrzymać należy dbać o schludność naczyń i nie zaniedbywać ściółki. Zabijać króliki najlepiej w miesiącach zimowych w czasie od 1-go grudnia do 1-go marca. Futerko wtedy jest najładniejsze i nie linieje. Ze skórek można poszyć mufki, serdaczki tak dla dorosłych jak i dla dzieci.

WIZYTA U FRYZJERA

Byłem znowu raz u fryzjera, aby skrócić sobie włosy. Powiedziała mi bowiem pewna starsza panna, że krótkie włosy odmładzają. A człowiek mimo woli ulega próżności.

Próżność nie jest niby wielkim grzechem, a jednak jest bardzo uporczywą i bardzo głęboko zakorzenioną. Są ludzie, którzy idąc przez życie, jakoby się wiecznie przeglądali w lustrze. Cokolwiek czynią, czynią nie dla wyższych celów, lecz tylko ze względu na opinię ludzką. Co ludzie na to powiedzą — oto ich nagła troska.

Znałem panienkę, która już naprzód kłopotowała się tym, jak będzie wyglądać po śmierci. Chciałaby leżeć w trumnie, biała lecz piękna jak zjawisko, cała tonąca w białych kwiatach, oświetlona blaskiem licznych świec, a dookoła ludzie, płaczący nad młodym życiem, które przedwcześnie zgasło... I tak się przejęła swoją dołą i swoją rolą, że łąy miała w oczach, łąy przelane jakby na własnym pogrzebie.

Ale wróćmy do fryzjera.

Oto w pewnej chwili otwierają się drzwi i wchodzi dwaj młodzieńcy mniej więcej dwudziestoletni, obaj lekko wstawieni. Obaj mieli na głowie czupryny prawdziwie lwie, puszyste. Tylko ich wypowiedzi na pustynię — pomyślałem, a będą ryczeć z nadmiaru dumy i siły męskiej.

Siadają na krzesłach. „Ostrzyż — prawda?“ — pyta grzecznie pan fryzjer. „Gdzie tam“ — pada odpowiedź — „zrób nam pan ondulację, ale taką piękną, o głębokich falach, aby wszystkie panny oniemiały z po-

dziwu, gdy zobaczą nas dziś wieczorem na zabawie“.

Fryzjer, uśmiechnawszy się lekko, zwiliżył im włosy, potem palcami żłobił w nich długie, głębokie brzozy, czekał aż się utrwaliły, i pogłaskał ich lekko grzebieniem. Nożyczek wogóle nie używał.

— A może panowie pozwolą ondulację wieczną, będzie trwalsza — zaproponował mistrz.

— Innym razem, dziś nie mamy czasu — odparli młodzieńcy. I przejrawszy się w lustrze, na prawo, na lewo, wyszli z lokami dumni jak dwa pawie, chwilejąc się lekko na nóżkach.

W tej samej chwili z przegrody dla kobiet wyszła elegancka dama. „Proszę pana, ile płacę za manikur?“ I wydobyła z torebki kilka papierków palcami czerwonymi jak krew. Sądziłbyś, że te purpurowe paznokcie pochodzą nie z manikury, lecz z przyprowadzenia krwawej kieszki u rzeźnika.

— O tempora, o mores! — powiedziałby mój przyjaciel, który umie nieco pa łacinie. Jakże dziwne pojęcia o piękności męskiej i żeńskiej panują w młodym pokoleniu!

Za młodych naszych lat, gdyśmy chcieli zrobić wrażenie męską swą urodą, to przede wszystkim wzięliśmy porządną kąpiel od stóp do głowy, aż do czupryny, aż do czarnego za paznokciem — według zasady, że pierwszym warunkiem piękności jest czystość.

A drugim warunkiem — to prostota, która kazała nam usunąć długie kudły i

paznokcie szpony i zbyt jaskrawe krawaty i chusteczki i słodkie perfumy. Na łuki lalki nie spojrzalaby wówczas jedna porządna panna. Znakiem męskości był wtedy krótko przystrzyżony włos, bystry, jasny wzrok, sprężysty chód, ognisty taniec, a nie ondulowane czupryny, mętne oczy, chwilejące się nogi i murzyńskie wudzi budzi, samby i inne wykrętasy.

A trzecim warunkiem piękności — to prawda. Poco miłym, kobiecym palcom nadawać pozory krwawych szponów? Poco malować fałszywe, czarne brwi — zapalką? Poco miłe usta pociągać farbą, która potem na policzku zostawia czerwone ślady?

Rozumiem, że łysinę przykryjemy troszkę pożyczanym włosom, aby się nie zaziębić i że uzupełnimy własne zęby sztucznymi, aby lepiej mówić i gryźć, że spocony nossek lub plamy na twarzy pokrywa się lekko pudrem, aby nie raziły drugich (nawet św. Tomasz z Akwinu na to pozwala). Poza tym jednak będziemy pamiętać o tym, że pięknym jest to, co prawdziwe i zdrowe i świeże, co jest odbłaskiem pięknej, zdrowej i czystej duszy.

Stary gawędziarz.

Pamiętajcie
o podkarmianiu

WIMBP

GORZÓW WLKP.

Nauczmy się palić w piecach

Węgiel zawsze w budżecie wydatków domowych stanowi poważną pozycję, trzeba więc racjonalnie go zużywać.

Jeżeli chodzi o kuchnię, to tzw. „oszczędne palenie” wynosi znacznie drożej, niż nieoszczędne. Na czym bowiem polega ta „oszczędność”? Oto na tym, że do paleniska kładziemy małą ilość węgla i staramy się o utrzymywanie raczej tylko ognia, a nie temperatury. Jakież jest skutek tej „oszczędności”? Oto taki, że potrawy gotują się niepomiarowo długo a węgiel stale nieprodukcyjnie kłnie. Spróbujmy napalić nie żalując węgla i utrzymywać stale płytę mocno nagrzaną, a przekonamy się, że węgla nie więcej się nie spali a natomiast zyskamy na czasie i smaku gotowanych potraw. Silnie rozgrzana płyta kuchenna daje nam możliwość gotowania przy zakrytych kرائkach, co ma też swoje dobre strony: 1. gotowanie na całej przestrzeni płyty. 2. Nie zasmalanie sadzami garnków, a więc 1) zyska się na czasie, 2) czystość rąk, 3) oszczędność naczyń. Kto nie wierzy niech przymierzy.

Zbliżyła się pora palenia w piecach, a jakże mało osób czynność tę spełnia prawidłowo! Przeważnie większa część opału, a więc drogiego ciepła fruwa sobie przez komin w powietrze!

Piecy posiadają hermetyczne zamknięcia, nie trzeba się więc obawiać zatrucia gazem spalinyowym, możemy przeto zamykać piecy przed wypaleniem się węgla.

Jak należy palić? 1. Podłożyć rozpaloną z papieru i drzewa. 2. Po dobrym rozpaleniu się podpalki, włożyć wszystek przeznaczony do napalenia węgiel i przymknąć górne drzwiczki, dolne zostawić otwarte. 3. Gdy węgiel całkowicie się zajmie płomieniem, drzwiczki górne szczelnie zastrubować i już ich nie otwierać, dolne przymknąć. 4. Gdy widzimy, że górne drzwiczki mocno są nagrzane, zamykamy dolne. Węgiel w piecu powoli się spala, rozgrzewając swym ciepłem kafle. W ten sposób napalony piec utrzymuje swe ciepło znacznie dłużej, niż zamykany z zupełnie wypalonym węglem, w dodatku wypalonym przy niezastrubowanych drzwiczkach. Z. K.

Przechowywanie zapasów

Łuszcze. Masło można przechować nawet przez parę tygodni, jeśli będzie dobrze wyrobione, upchane mocno w kamiennym garnku i zalane z wierzchu zimną, lekko osoloną wodą, którą co parę dni zmieniamy. Trzymać w chłodzie. Chcąc przetrzymać masło topione trzeba je rozpuścić na ogniu i zbierać tworzącą się pianę dopóty, aż masło będzie przejrzyste jak oliwa. — Wtedy je zlać do kamiennego garnka, przykryć szmatką płócienną zmaczaną w dobrze osolonej wodzie, zawiązać szczelnie pergaminem, trzymać w chłodnym i suchym miejscu. Na topienie najlepsze jest masło sierpniowe, kiedy krowy pasą się na łąkach.

Słoninę można przechować w całości, dobrze ją natłuszyć solą. Obsuszyć ją potem na powietrzu i powiesić w suchym i chłodnym miejscu.

Smalec najlepszy jest z grzbietowej słoniny. Trzeba ją pokrajać drobno lub przepuścić przez maszynkę do mięsa, włożyć do rondla i wytapiać na małym ogniu, aż skwareczki będą blade żółtawe, a tłuszcz bezbarwny jak woda. Wtedy zlać go przez sitko do kamiennego garnka i zawiązać tylko płótnem lub muslinem, aby powietrze miało dostęp.

Rozmowy z lekarzem

Jeżeli ktoś cierpi na sklerozę radzimy dawać mu pokarmy lekko strawne: dużo jarzyn, dużo owoców, mleko, potrawy mączne. Mięso raczej białe z dowolnym tłuszczem i tak przygotowane, jak lubi, byle nie mocno solone i pieprzone. Rosół mogą być na mięsie, lecz nie dawać często. Z wędlin — szynka lub poledwica. Żadnych konserw, kapusty, grochu. Chorobą nie należy martwić się, gdyż wielu ludzi w wieku starszym cierpi na początki sklerozy. W większości przypadków zmiany sklerotyczne nie przybierają większych rozmiarów

i do końca życia nie dają się we znaki.

Najlepszym środkiem jest spokojny tryb życia, nieprzeładowywanie żołądka znaczną ilością pokarmów naraz, odżywianie się umiarkowane i raczej częste. Codzienny miarowy spacer jedno lub dwugodzinny, zależnie od pogody. Jeśli w mieszkaniu jest łazienka to wskazany jest codzienny letni tusz, lub krótka letnia kąpiel. Jeżeli nie ma łazienki — to codziennie rano nacieranie całego ciała szorstkim ręcznikiem, zwilżonym w letniej wodzie.

Nowy sposób oświetlenia dróg

Przeprowadza się badanie nowej metody oświetlenia dróg i mostów za pomocą jarzeniowej instalacji oświetleniowej.

Sposób ten zapewnia większe bezpieczeństwo ruchu, niż dotychczasowe sposoby oświetlenia. Badania zostały przeprowadzone na 150-metrowym odcinku mostu. Okazało się, że najlepsze rezultaty daje ciągłe oświetlenie za pomocą lamp jarzeniowych o niezbyt wysokiej jasności. Opracowana na podstawie doświadczeń instalacja oświetleniowa składa się z cienkich lamp 2,5-metrowej długości. Lampy zmontowano na balustradzie, na jednej stronie mostu, na wysokości 1,5 m nad poziomem jezdni.

Otrzymało w ten sposób ciągłą linię świetlną na jednej z balustrad mostu. — Oświetlenie mostu było bardzo jasne i spokojne, nie dawało odblasków, tak że samochody mogły bez głównych świateł poruszać się dużo szybciej i bezpieczniej, niż to ma miejsce przy dotychczasowym sposobie oświetlenia. Tego rodzaju rozwiązanie ma jeszcze jeden aspekt, a mianowicie architektoniczny. Odpada przy nim konieczność stawiania na mostach wysokich lamp, na skutek czego most otrzymuje dużo spokojniejszą sylwetkę.

„Horyzonty Techniki” Nr 7—8.

OZDOBY

na CHOINKĘ

KOSZYCZEK Z ŁUPINY ORZECHA

Bierze się łupinę włoskiego orzecha (połowę), którą należy starannie oczyścić. — Brzeg łupiny okleja się tekturką, w rodzaju malutkiej obreczy. Następnie robi się pałąk także z tektury (według wzoru A 2) i przykleja z dwóch stron do brzegu. Jeżeli posiadamy farby, to można gotowy koszyczek z łupinki pomalować wewnątrz i zewnątrz na kolor czerwony, srebrny lub złoty

GITARA Z ŁUPINY ORZECHA

Robimy ją z połowy włoskiego orzecha, tekturki, mocnych nici. Wierzchnią część gitary sporządzamy według wzoru (B 2) z tekturki. W tej części wycinamy dziurkę i przyklejamy do łupiny. Potem bierzemy cztery mocne kawałki nici i przyklejamy je z dwóch końców do gitary. Na jednym końcu nici naklejamy kawałek tekturki, na drugim rączkę według wzoru (B 3).

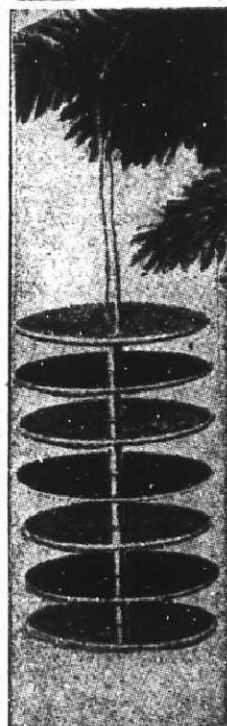
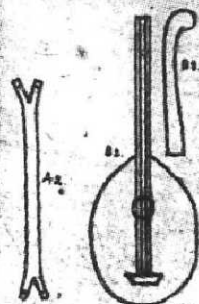
Gitare można pomalować na żółto i brązowo.

WISIOREK NA CHOINKĘ

Wycina się siedem okrągłych płyt, średnicy 4 i pół cm. Płyty należy pomalować na różne kolory lub okleić kolorowym papierem.

Dalej bierzemy odpowiedni patyczek, który nacinaamy ostrożnie w siedmiu miejscach, w równych odstępach.

Drążek ten należy także pomalować. Potem robimy na środku płyt małe otwory i nakładamy na drążek. Spód ostatniej płyty na dole należy podkleić, a do płyty znajdującej się u góry trzeba przykleić sznureczek dosyć długi do zawieszania na choinkę.





Wielkie dni parafii Zbawiciela w Szczecinie

Parafia nasza przeżywała od 16. X. do 24. X. 1949 r. wiele radosnych dni. Od kilku tygodni zapowiadane Misje św. stały się rzeczywistością. W dniu 16. X. przed sumą udaliśmy się procesjonalnie ze swoim proboszczem ks. Nowickim Władysławem na plebanie, aby stamtąd dostojnych Wysłaników Bożych — Misjonarzy wprowadzić do kościoła. Na ambonę wstąpił Ks. Proboszcz i w imieniu swoim, parafian, rodziców, chorych i biednych powitał OO. Misjonarzy. Zdejmując stulę wręczył ją Ojcu Bonawenturze, przewodniczącemu Misji św. „Veni Creator” — błagalna pieśń do Ducha św. popłynęła ku niebu, prosząc o łaski na czas Misji. Po niej wyszedł na ambonę O. Bonawentura, Prowincjał OO. Pijarów i w gorących i serdecznych słowach powitał i zapraszał parafian na Misje św. Tak rozpoczęły się Misje św. Nauk głoszone dziennie cztery. Kościół nie mógł pomieścić spragnionych słowa Bożego i odnowy swych dusz. Od pierwszego dnia liczne spowiedzie św. świadczyły, iż łaska Boża działa. Ojcowie Misjonarze o wszystkich pamiętali. I tak we czwartek urządzili dzień chorych. Odwiedzono ich i spowiadano po domach, szpitalach i w kościele. O godz. 10 uroczysta suma i błogosławienie chorych. Widać było jak wychodzili z kościoła podniesieni na duchu.

W piątek dzień zmarłych. Sobota, dzień pociech Jezusa. Na zaproszenie „Pozwólcie dzieciom przyjść do Mnie” dzieci przyszły do Chrystusa po błogosławieństwo. Chorych pełen placu i radości widać podobał się Panu, boć szedł kiedyś do nich i kładł swe ręce i błogosławił. Z radością rodzice wychodzili z kościoła niosąc swe pociechy do domu. Wieczorem w sobotę nabożeństwo Ekspiacyjne — Przebłagalne. — Parafianie stawili się przed Panem, który w złocistej monstrancji na udekorowanym ołtarzu, z wyżyn swego tronu spoglądał na serca pełne skruchy i żalu. „Przepsuś Panie, przepsuś Panie ludowi Twojemu” oto błagalny głos pasterza parafii a za nim jego trzody. Chwila napięcia, pasterz parafii zdejmując kape, pada krzyżem przed Najświętszym, a lud śpiewa „Przed oczy Twoje Panie” i „Święty Boże”. Chwila to pozostanie w mojej duszy na zawsze. Uroczysta procesja kończy nabożeństwo ekspiacyjne. Niedziela rano. Przez całe misje św. rozdano wiele Komunii świętych. Chrystus odnalazł zbłąkane owieczki. Wybiła godzina 15. Wyrusza z kościoła procesja do kościoła Królowej Korony Polskiej, skąd młodzież przyniesie krzyż misyjny. Na placu przy kościele Królowej Korony Polskiej ministranci pełnią straż honorową przed krzyżem. Następnie poświęcenie krzyża i przepiękne kazanie Ojca Andrzeja. Młodzież bierze krzyż na swoje ramiona i wolnym krokiem z pieśnią na ustach „Krzyżu Święty” podąża do kościoła Zbawiciela. Tu zaledwie garstka wiernych może wejść do kościoła, więc jedno nabożeństwo odbywa się we wnętrzu a drugie na zewnątrz kościoła. Po nabożeństwie cztery stany niosą krzyż na miejsce przeznaczenia. Okolicznościowe kazanie, pieśń „Wisi na krzyżu”, a oto zwolna podnosi się krzyż jak niegdyś na Golgocie, aby oddać błogosławić parafii.

Zegnajcie, wołają Misjonarze, odchodzimy, lecz pozostaje wśród was Ten oto Misjonarz, Krzyż, który was dalej będzie prowadził. Tłum parafian żegna na plebanii czcigodnych Ojców, wiwatem nie ma końca.

W poniedziałek trzeci dzień triduum. Parafia odnawia swoje poświęcenie Sercu Pana Jezusa. Skończyły się te wielkie niezapomniane dni — oby takich chwil w życiu było więcej. Parafianin.



Główny ołtarz zabytkowego kościoła parafialnego w Dobiegniewie. Ołtarz ten zaprojektował i przeważnie sam wykonał miejscowy ks. prob. Strzemecki Wojciech O. Cap.

Z życia katolickiego w Wielkopolsce

— Nowi kapłani dla Ziemi Odzyskanych. Arcypasterz Metropolita poznański udzielił ostatnio w kaplicy pałacu arcybiskupiego święcen kapłańskich neoprezbiterom: ks. Piotrowi Zagnińskiemu, ks. Władysławowi Chmielewskiemu i ks. Jerzemu Gurbiskiemu. Nowi kapłani objęli już placówki duszpasterskie w Administracji Apostolskiej na Dolnym Śląsku.

— Ks. dr Aleksy Wietrzykowski, rektor Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu, były asystent K. S. M. Z. centrali poznańskiej mianowany został przez Ojca św. Piusa XII szambelanem papieskim.

Z życia KATOLICKIEGO

Księdzu Wawrzyniakowi w hołdzie.

W Wyrzecz Wlkp., wsi rodzinnej księdza Piotra Wawrzyniaka, urodzonego przed 100 laty, postanowili rodacy wybudować Dom Społeczny, jako najgodniejszy pomnik wielkiego kapłana i działacza społecznego Zachodniej Polski i Śląska. Budowę domu już rozpoczęto. (1)

— Polscy franciszkanie w Japonii poświęcili 15 sierpnia br. nowy klasztor w dzielnicy tokijskiej Akabane. Arcybiskup z Tokio pozwolił im na otwarcie nowego domu w dzielnicy Oji, a biskup z Osaki zezwolił na założenie klasztoru i parafii w swej siedzibie.

— Grób św. Piotra. Mgr. Russel, arcybiskup z New Orleans (USA) po powrocie z Rzymu oświadczył w wywiadzie prasowym: „Z dobrego źródła, mianowicie od księdza prowadzącego prace (pod bazyliką św. Piotra), wiem, że ostatnio z całą dokładnością ustalono, iż relikwie św. Piotra znajdują się w krypcie (pod bazyliką). — Fakt ten został ustalony w sposób bezwzględnie pewny.

kim. Ks. Prałatowi dr. Wietrzykowskiemu niestrudzonemu kapłanowi-społecznikowi i wychowawcy towarzysząc najlepsze życzenia zdrowia i błogosławieństwa Bożego w pięknej pracy dla Chrystusa i Polski.

— Dąbrowka Kościelna w archidiecezji gnieźnieńskiej gościła na tegorocznych uroczystościach ku czci Matki Boskiej Dąbrowieckiej Prymasa Polski J. E. Ks. Arcybiskupa gnieźnieńsko-warszawskiego dr. Stefana Wyszyńskiego, który dokonał pod tradycyjnym dębem poświęcenia nowego pięknego obrazu Matki Bożej ofiarowanego przez artystę malarza Edmunda Szyftera z Poznania rodaka z Stęszewa. Obraz w uroczystej procesji wniesiony został przez ośmiu księży do nowej świątyni. Uroczystości dąbrowieckie z udziałem Ks. Prymasa i licznych duchowieństwa miały przebieg podniosły. (2)

— W niedzielę 13 listopada br. o godzinie 7-mej odbyły się w kaplicy Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu święcenia subdiakonatu i diakonatu. Klerikom święceń udzielił J. E. Arcypasterz poznański.



Dzieci przyszły pożegnać Księża Misjonarzy. Parafia Zbawiciela w Szczecinie.

Nauczmy się palić w piecach

Węgiel zawsze w budżecie wydatków domowych stanowi poważną pozycję, trzeba więc racjonalnie go zużywać.

Jeżeli chodzi o kuchnię, to tzw. „oszczędne palenie” wynosi znacznie drożej, niż nieoszczędne. Na czym bowiem polega ta „oszczędność”? Oto na tym, że do paleniska kładziemy małą ilość węgla i staramy się o utrzymanie raczej tylko ognia, a nie temperatury. Jakież jest skutek tej „oszczędności”? Oto taki, że potrawy gotują się niepomiernie długo a węgiel stale nieproduktownie niknie. Spróbujmy napalić nie załując węgla i utrzymywać stale płytę mocno nagrzaną, a przekonamy się, że węgiel nie więcej się nie spali a natomiast zyskamy na czasie i smaku gotowanych potraw. Silnie rozgrzana płyta kuchenna daje nam możliwość gotowania przy zamkniętych kraczkach, co ma też swoje dobre strony: 1. gotowanie na całej przestrzeni płyty. 2. Nie zasmalanie sadzami garnków, a więc 1) zyska się na czasie, 2) czystość rąk, 3) oszczędność naczyń. Kto nie wierzy niech przymierzy.

Zbliżyła się pora palenia w piecach, a jakże mało osób czynność tę spełnia prawidłowo! Przeważnie większa część opału, a więc drogiego ciepła fruwa sobie przez komin w powietrze!

Piecy posiadają hermetyczne zamknięcia, nie trzeba się więc obawiać zatrucia gazem spalinowym, możemy przeto zamykać piecy przed wypaleniem się węgla.

Jak należy palić? 1. Podłożyć rozpałkę z papieru i drzewa. 2. Po dobrym rozpaleniu się podpalki, włożyć wszystkie przeznaczone do napalenia węgiel i przymknąć górne drzwiczki, dolne zostawić otwarte. 3. Gdy węgiel całkowicie się zajmie płomieniem, drzwiczki górne ściśle zastrubować i już ich nie otwierać, dolne przymknąć. 4. Gdy widzimy, że górne drzwiczki mocno są nagrzane, zamykamy dolne. Węgiel w piecu powoli się spala, rozgrzewając swym ciepłem kafele. W ten sposób napalony piec utrzymuje swe ciepło znacznie dłużej, niż zamykany z zupełnie wypalonym węglem, w dodatku wypalonym przy niezastrubowanych drzwiczkach. Z. K.

Przechowywanie zapasów

Tłuszcze. Masło można przechować nawet przez parę tygodni, jeśli będzie dobrze wyrobione, upchane mocno w kamiennym garnku i zalane z wierzchu zimną, lekko osoloną wodą, którą co parę dni zmieniamy. Trzymać w chłodzie. Chcąc przetrzymać masło topione trzeba je rozpuścić na ogniu i zbierać tworzącą się pianę dopóty, aż masło będzie przejrzyste jak oliwa. — Wtedy je zlać do kamiennego garnka, przykryć szmatką płócienną zmoczoną w dobrze osolonej wodzie, zawiązać szczelnie pergaminem, trzymać w chłodnym i suchym miejscu. Na toпление najlepsze jest masło sierpniowe, kiedy krowy pasą się na ryśkach.

Słoninę można przechować w całości, dobrze ją natrzeć solą. Obsuszyć ją potem na powietrzu i powiesić w suchym i chłodnym miejscu.

Smalec najlepszy jest z grzbietowej słoniny. Trzeba ją pokrajać drobno lub przepuścić przez maszynkę do mięsa, włożyć do rondla i wytapiać na małym ogniu, aż skwareczki będą blade żółtawe, a tłuszcz bezbarwny jak woda. Wtedy zlać go przez sitko do kamiennego garnka i zawiązać tylko płótnem lub muslinem, aby powietrze miało dostęp.

Rozmowy z lekarzem

Jeżeli ktoś cierpi na sklerozę radzimy dawać mu pokarmy lekko strawne: dużo jarzyn, dużo owoców, mleko, potrawy mączne. Mięso raczej białe z dowolnym tłuszczem i tak przygotowane, jak lubi, byle nie mocno solone i pieprzone. Rosoły mogą być na mięsie, lecz nie dawać często. Z wędlin — szynka lub poledwica. Żadnych konserw, kapusty, grochu. Chorobą nie należy martwić się, gdyż wielu ludzi w wieku starszym cierpi na początki sklerozy. W większości przypadków zmiany sklerotyczne nie przybierają większych rozmiarów

i do końca życia nie dają się we znaki.

Najlepszym środkiem jest spokojny tryb życia, nieprzeładowywanie żołądka znaczną ilością pokarmów naraz, odżywianie się umiarkowane i raczej częste. Codzienny miarowy spacer jedno lub dwugodzinny, zależnie od pogody. Jeśli w mieszkaniu jest łazienka to wskazany jest codzienny letni tusz, lub krótka letnia kąpiel. Jeżeli nie ma łazienki — to codziennie rano nacieranie całego ciała szorstkim ręcznikiem, zwilżonym w letniej wodzie.

Nowy sposób oświetlenia dróg

Przeprowadza się badanie nowej metody oświetlenia dróg i mostów za pomocą jarzeniowej instalacji oświetleniowej.

Sposób ten zapewnia większe bezpieczeństwo ruchu, niż dotychczasowe sposoby oświetlenia. Badania zostały przeprowadzone na 150-metrowym odcinku mostu. Okazało się, że najlepsze rezultaty daje ciągłe oświetlenie za pomocą lamp jarzeniowych o niezbyt wysokiej jasności. Opracowana na podstawie doświadczeń instalacja oświetleniowa składa się z cienkich lamp 2,5-metrowej długości. Lampy zmontowano na balustradzie, na jednej stronie mostu, na wysokości 1,5 m nad poziomem jezdni.

Otrzymano w ten sposób ciągłą linię świetlną na jednej z balustrad mostu. — Oświetlenie mostu było bardzo jasne i spokojne, nie dawało odblasków, tak że samochody mogły bez głównych świateł poruszać się dużo szybciej i bezpieczniej, niż to ma miejsce przy dotychczasowym sposobie oświetlenia. Tego rodzaju rozwiązanie ma jeszcze jeden aspekt, a mianowicie architektoniczny. Odpada przy nim konieczność stawiania na mostach wysokich lamp, na skutek czego most otrzymuje dużo spokojniejszą sylwetkę.

„Horyzonty Techniki” Nr 7—8.

OZDOBY na CHOINKĘ

KOSZYCZEK Z ŁUPINY ORZECHA

Bierze się łupinę włoskiego orzecha (połowę), którą należy starannie oczyścić. — Brzeg łupiny okleja się tekturką, w rodzaju małej obrożi. Następnie robi się pałąk także z tektury (według wzoru A 2) i przykleja z dwóch stron do brzegu. Jeżeli posiadamy farby, to można gotowy koszyczek z łupinki pomalować wewnątrz i zewnątrz na kolor czerwony, srebrny lub złoty.

GITARA Z ŁUPINY ORZECHA

Robimy ją z połowy włoskiego orzecha, tekturki, mocnych nici. Wierzchnią część gitary sporządzamy według wzoru (B 2) z tekturki. W tej części wycinamy dziurkę i przyklejamy do łupiny. Potem bierzemy cztery mocne kawałki nici i przyklejamy je z dwóch końców do gitary. Na jednym końcu nici naklejamy kawałek tekturki, na drugim rączkę według wzoru (B 3).

Gitare można pomalować na żółto i brązowo.

WISIOREK NA CHOINKĘ

Wycina się siedem okrągłych płyt, średnicy 4 i pół cm. Płyty należy pomalować na różne kolory lub okleić kolorowym papierem.

Dalej bierzemy odpowiedni patyczek, który nacinaamy ostrożnie w siedmiu miejscach, w równych odstępach.

Drażek ten należy także pomalować. Potem robimy na środku płyt małe otwory i nakładamy na drażek. Spód ostatniej płyty na dole należy podkleić, a do płyty znajdującej się u góry trzeba przykleić sznureczek dosyć długi do zawieszania na choinkę.





Wielkie dni parafii Zbawiciela w Szczecinie

Parafia nasza przeżywała od 16. X. do 24. X. 1949 r. wiele radosnych dni. Od kilku tygodni zapowiadane Misje św. stały się rzeczywistością. W dniu 16. X. przed sumą udaliśmy się procesjonalnie ze swoim proboszczem ks. Nowickim Władysławem na plebanie, aby stamtąd dostojnych Wysłaników Bożych — Misjonarzy wprowadzić do kościoła. Na ambonę wstąpił Ks. Proboszcz i w imieniu swoim, parafian, rodziców, chorych i biednych powitał OO. Misjonarzy. Zdejmując stulę wręczył ją Ojcu Bonawenturze, przewodniczącemu Misji św. „Veni Creator”. — błagalna pieśń do Ducha św. popłynęła ku niebu, prosząc o łaski na czas Misji. Po niej wyszedł na ambonę O. Bonawentura, Prowincjał OO. Pijarów i w gorących i serdecznych słowach powitał i zapraszał parafian na Misje św. Tak rozpoczęły się Misje św. Nauk głoszone dziennie cztery. Kościół nie mógł pomieścić spragnionych słowa Bożego i odnowy swych dusz. Od pierwszego dnia liczne spowiedzie św. świadczyły, iż łaska Boża działa. Ojcowie Misjonarze o wszystkich pamiętali. I tak we czwartek urządzili dzień chorych. Odwiedzono ich i spowiadano po domach, szpitalach i w kościele. O godz. 10 uroczysta suma i błogosławienie chorych. Widać było jak wychodzili z kościoła podniesieni na duchu.

W piątek dzień zmarłych. Sobota, dzień pociech Jezusa. Na zaproszenie „Pozwólcie dzieciom przyjść do Mnie” dzieci przyszły do Chrystusa po błogosławieństwo. Chorych pełen płaczu i radości widać podobał się Panu, boć szedł kiedyś do nich i kładł swe ręce i błogosławił. Z radością rodzice wychodzili z kościoła niosąc swe pociechy do domu. Wieczorem w sobotę nabożeństwo Ekspiacyjne — Przebłagalne. — Parafianie stawili się przed Panem, który w złocistej monstrancji na udekorowanym ołtarzu, z wzniesionego tronu spoglądał na serca pełne skruchy i żalu. „Przepuść Panie, przepuść Panie ludowi Twojemu” oto błagalny głos pasterza parafii a za nim jego trzody. Chwila napięcia, pasterz parafii zdejmując kapę, pada krzyżem przed Najświętszym. a lud śpiewa „Przed oczy Twoje Panie” i „Święty Boże”. Chwila to pozostanie w mojej duszy na zawsze. Uroczysta procesja kończy nabożeństwo ekspiacyjne. Niedziela rano. Przez całe misje św. rozdano wiele Komunii świętych. Chrystus odnalazł zbłąkane owieczki. Wybiła godzina 15. Wyrusza z kościoła procesja do kościoła Królowej Korony Polskiej, skąd młodzież przyniesie krzyż misyjny. Na placu przy kościele Królowej Korony Polskiej ministranci pełnią straż honorową przed krzyżem. Następuje poświęcenie krzyża i przepiękne kazanie Ojca Andrzeja. Młodzież bierze krzyż na swoje ramiona i wolnym krokiem z pieśnią na ustach „Krzyżu Święty” podąża do kościoła Zbawiciela. Tu zaledwie garstka wiernych może wejść do kościoła, więc jedno nabożeństwo odbywa się wewnątrz a drugie na zewnątrz kościoła. Po nabożeństwie cztery stany niosą krzyż na miejsce przeznaczona. Okolicznościowe kazanie, pieśń „Wisi na krzyżu”, a oto zwolna podnosi się krzyż jak niegdyś na Golgocie, aby odtąd błogosławić parafii.

Zegnajcie, wołają Misjonarze, odchodzimy, lecz pozostaje wśród was Ten oto Misjonarz, Krzyż, który was dalej będzie prowadził. Tłum parafian żegna na plebanii czcigodnych Ojców, wiwatami nie ma końca.

W poniedziałek trzeci dzień triduum. Parafia odnawia swoje poświęcenie Sercu Pana Jezusa. Skończyły się te wielkie niezapomniane dni — oby takich chwil w życiu było więcej.

Parafianin.



Główny ołtarz zabytkowego kościoła parafialnego w Dobiegniewie. Ołtarz ten zaprojektował i przeważnie sam wykonał miejscowy ks. prob. Strzemecki Wojciech O. Cap.

Z życia katolickiego w Wielkopolsce

— Nowi kapłani dla Ziemi Odzyskanych. Arcybiskup Metropolita poznański udzielił ostatnio w kaplicy pałacu arcybiskupiego święceń kapłańskich neoprezbiterom: ks. Piotrowi Zagłubińskiemu, ks. Władysławowi Chmielewskiemu i ks. Jerzemu Gurbkiemu. Nowi kapłani objeli już placówki duszpasterskie w Administracji Apostolskiej na Dolnym Śląsku.

— Ks. dr Aleksy Wietrzykowski, rektor Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu, były asystent K. S. M. Z. centrali poznańskiej mianowany został przez Ojca św. Piusa XII szambelanem papieskim.



Dzieci przyszły pożegnać Księża Misjonarzy. Parafia Zbawiciela w Szczecinie.

Z życia KATOLICKIEGO

Księdzu Wawrzyniakowi w hołdzie.

W Wyrzecz Wlkp., wsi rodzinnej księdza Piotra Wawrzyniaka, urodzonego przed 100 laty, postanowili rodacy wybudować Dom Społeczny, jako najgodniejszy pomnik wielkiego kapłana i działacza społecznego Zachodniej Polski i Śląska. Budowę domu już rozpoczęto.

— Polscy franciszkanie w Japonii poświęcili 15 sierpnia br. nowy klasztor w dzielnicy tokijskiej Akabane. Arcybiskup z Tokio pozwolił im na otwarcie nowego domu w dzielnicy Oji, a biskup z Osaki zezwolił na założenie klasztoru i parafii w swej siedzibie.

— Grób św. Piotra. Mgr. Russel, arcybiskup z New Orleans (USA) po powrocie z Rzymu oświadczył w wywiadzie prasowym: „Z dobrego źródła, mianowicie od księdza prowadzącego prace (pod bazyliką św. Piotra), wiem, że ostatnio z całą dokładnością ustalono, iż relikwie św. Piotra znajdują się w krypcie (pod bazyliką). — Fakt ten został ustalony w sposób bezwzględnie pewny.

kim. Ks. Prałatowi dr. Wietrzykowskiemu niestrudzonemu kapłanowi-społecznikowi i wychowawcy towarzyszą najlepsze życzenia zdrowia i błogosławieństwa Bożego w pięknej pracy dla Chrystusa i Polski.

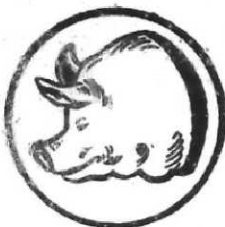
— Dąbrowka Kościelna w archidiecezji gnieźnieńskiej gościła na tegorocznych uroczystościach ku czci Matki Boskiej Dąbrowieckiej Prymasa Polski J. E. Ks. Arcybiskupa gnieźnieńskiego-warszawskiego dr. Stefana Wyszyńskiego, który dokonał pod tradycyjnym dębem poświęcenia nowego pięknego obrazu Matki Bożej ofiarowanego przez artystę malarza Edmunda Szyftera z Poznania rodaka z Stęszewa. Obraz w uroczystej procesji wniesiony został przez ośmiu księży do nowej świątyni. Uroczystości dąbrowieckie z udziałem Ks. Prymasa i licznych duchowieństwa miały przebieg podniosły.

— W niedzielę 13 listopada br. o godzinie 7-mej odbyły się w kaplicy Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu święcenia subdiakonatu i diakonatu. Klerikom święceń udzielił J. E. Arcypasterz poznański.



Telefon 766
Zamówienia zamiejscowe
za pobraniem pocztowym

„SOL FIBRYNA”



zapobiega
skrzepnię-
ciu krwi
przy uboju
i służy do
wytwarza-
nia płazmy
krwi do
spawania i
konserwo-
wania mięsa

Znak ochronny
LABORATORIUM CHEMICZNE
właśc.: **J. TKOCZ**
MYSŁOWICE G. S., ul. Korfańskiego 1

**Wytwórnia Mydła
i Proszków do Prania**

JAN CHRZANOWSKI
POZNAŃ, Świerczewskiego 18

poleca
znane od 25-ciu lat z dobrej jakości
mydła i proszki do prania
„Motyl i Słońce”

Obuwie ortopedyczne

wykonują

Bracia Jaroccy

POZNAŃ, MATEJKI 11, Tel. 74-64

„Wu - GE - Be”

Wytwórnia Galanterii Blaszanej
Poznań, św. Wojciecha 1
Telefon 89-61

„Izys” Wytwórnia Sucharków i Keków
właśc. Jan Banaszyński

PLESZEW Wlkp., ulica Poznańska Nr 9 — Tel. Nr 108

Konto bankowe: K. K. O. Pleszew 175

CZY WIECIE, ZE...

— Największy teleskop świata na górze Palomar w Kalifornii został już oddany do użytku astronomów. Waży on 150 ton a mimo to może być poruszany z największą precyzją. Jego olbrzymi reflektor, o średnicy ponad 5 metrów, posiada zasięg około 1 miliarda lat świetlnych. Za pomocą tego teleskopu można by odkryć światło świecy na odległość 8 tysięcy km, a księżyc może być widziany jak gdyby z odległości 49 km. Aparatura teleskopu zawiera przyrządy do pomiaru stopnia jasności i temperatury poszczególnych gwiazd oraz szereg innych ważnych urządzeń.

Jedno dziecko

dwoje troje,

więcej niż troje

zagadnienie to rozwiązuje wydana obecnie książka

J. O'Brien. Rytm małżeński

Cena zł 300

Książka ta prosto i logicznie wyjaśnia teorię i wykorzystuje doświadczenia wielu uczonych całego świata. Popularyzuje zasady naturalnej regulacji urodzin. — Nakładem MIECZYŚŁAWA FUKSIEWICZA i Ski, Księgarnia Techniczno-Naukowa, Warszawa, Nowogrodzka 37. Zamiejscowym wysyłamy pocztą po wpłaceniu zł 335 na nasze konto czekowe w P. K. O. I-1833

Powieści dla młodzieży!

Maria Wardasówna

„Rekord Władka Dzieciola”

Stron 152 zł 280 —

„Dziewczyna z Cbmur”

Stron 148 zł 350 —

Do nabycia we wszystkich księgarniach!

Polecamy

znane ze swej jakości
mydła, płatki mydlane oraz
mydła do golenia, —

Kupujemy tłuszcze techniczne
oraz jasną kałafonię.

WYTWORNIĄ CHEMICZNĄ

„DAB”

W. STROIŃSKI

Poznań, ul. Stęszewska 1, tel. 3481

ORGANISTA-DYRYGENT

szuka posady. Oferty kierować do Tygodnika Katolickiego pod Nr 107.



— Stała komisja chińskiej federacji pracy postanowiła zreorganizować ruch zawodowy i utworzyć związki zawodowe w poszczególnych branżach.

— Komunikat Państwowej Komisji Planowania podał do wiadomości, że trzyletni plan został wykonany w ciągu 2 lat i 10 miesięcy.

— Wiceminister S. Leszczycki oświadczył ambasadorowi Francji w Warszawie, że „wobec brutalnego aresztowania urzędników Ambasady Polskiej i konsulatów polskich we Francji, którzy wszyscy posiadali paszporty służbowe, rząd Polski zmuszony był do zastosowania francuskich metod i spowodował aresztowanie urzędników ambasady francuskiej w Warszawie.”

— We Francji odbył się 24-godzinny generalny strajk, który objął zakłady przemysłowe i najważniejsze odcinki użyteczności publicznej.

— Zgromadzenie ONZ uchwaliło projekt utworzenia oddziałów zbrojnych jako „służby polowej i rezerwy obserwatorów polowych przy ONZ. Delegacja ZSRR sprzeciwiła się temu projektowi, jako sprzeczne z kartą ONZ.

— Agencja nowych Chin donosi, że przewodca demokratów tybetańskich skierował telegram do przewodniczącego rządu centralnego Chin ludowych Mao-Tse-Tunga, w którym zwraca się z apelem o wywołanie Tybetu.

— Państwowa Biblioteka imieniem Lenina w Moskwie posiada obecnie 13.500.000 książek i czasopism.

— Rząd francuski podjął na nowo przerwana wskutek wojny realizację dziesięcioletniego planu utworzenia 1.500 sztucznych oaz w Algierii na Saharze, zdolnych wyżywić półtora miliona ludzi. Pod piaskami pustyni na głębokości 180 a w niektórych okolicach 1.200 m odkryto wielkie jezioro podziemne zasilane wodą spływającą z gór Atlasu. Wody tej wystarczyłoby do nawodnienia obszaru równającego się powierzchni Francji.

Urząd Statystyczny Narodów Zjednoczonych podaje, że obecnie mieszka na kuli ziemskiej 2.320 milionów ludzi.

— Czechosłowackie władze bezpieczeństwa obserwujące od dłuższego czasu działalność jugosłowiańskiego ośrodka informacyjnego „Jugoslovenska Kniga” w Pradze przeprowadziły rewizję w lokalach ośrodka i wykryły znaczną ilość antypaństwowych broszur i prowokacyjnych publikacji ti-towskich.

Wydawca: Administracja Apostolska.

Redaktor X. Kazimierz Łabiński.

Adres Redakcji i Administracji: Gorzów Wielkopolski, ulica Drzymały 36

— Telefon 739 — P. K. O. V-854 —

Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

— Prenumerata miesięczna 80,— zł,

kwartalna 240,— zł. Ogłoszenia w cenie 120,— zł za jeden mm wysokości

w jednej szpalcie.

Tłoczono w Poznańskich Zakładach

Graficznych — Oddział Kościeln.

1122 — 25. 11. 49. K-4232 — 5. 12. 49.

Druk ukończono 7. 12. 49.